

Dziennik Białostocki

Niedziela, 10 maja 1936 r.

ILUSTRACJA ŚWIĄTECZNA DODATEK

Dziennik Białostocki

PRZED ŻAŁOBNĄ ROCZNICĄ

Cmentarz i Mauzoleum na Rossie.

W dniu 12 maja nastąpi uroczyste przeniesienie urny z Sercem Marszałka i urny ze zwłokami Matki Marszałka na cmentarz na Rossie, gdzie spoczną we wspólnym mauzoleum, wśród mogił bohaterów walk o Wyzwolenie Wilna.

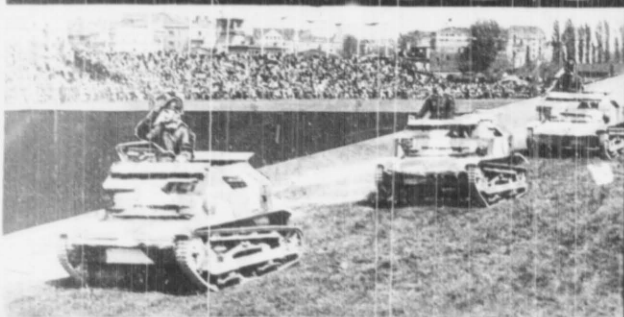
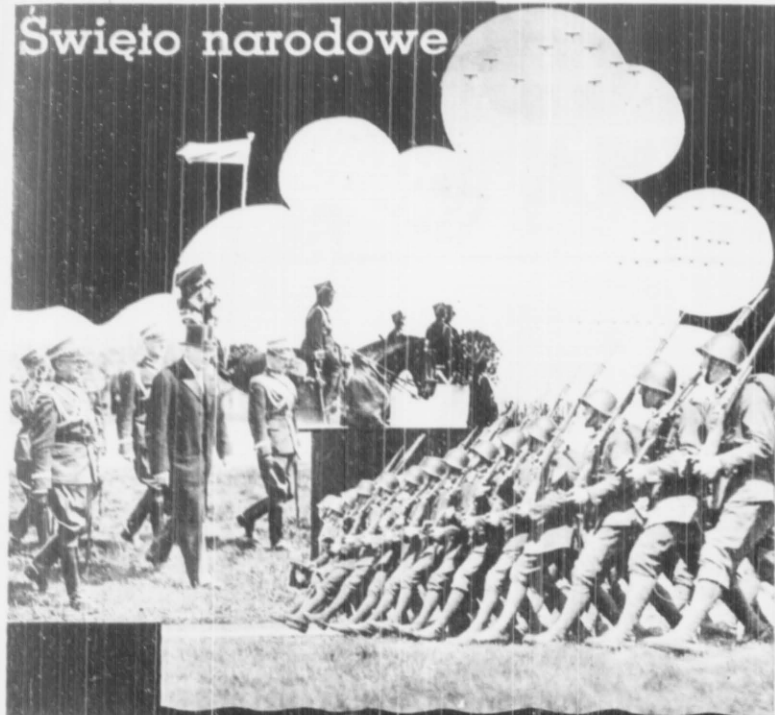
Cała Polska, jak długa i szeroka, zwróci się w tym dniu myślą na Wawel, do krypty Św. Leonarda i na cmentarz Obrońców Wilna.

W taki żałobny dzień zabła wszystkie serca polskie. Miasto Marszałka. Wilno w żałobną rocznicę w pełni ostatnie życzenie Wodza.

Wawel w noc.



Święto narodowe



W dniu Święta Narodowego odbyła się na polu Mokotowskim defilada wojska przed Prezydentem Rzeczypospolitej defiladą orkiestrą dowodzoną przez gen. Troląwskiego.

15-ta rocznica powstania śląskiego



W dniu 3 maja odbył się w Katowicach uroczysty obchód 15-tą rocznicę tego powstania śląskiego. Na zdjęciu momenty uroczystości: defilada pocztów sztandarowych przed Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych, gen. Smigłym-Rydzem — powyżej gen. Smigły-Rydz przemawia, obok dziewczęta, które wręczają kwiaty Naczelnemu Wodzowi.

Nowa ambasada polska w Paryżu



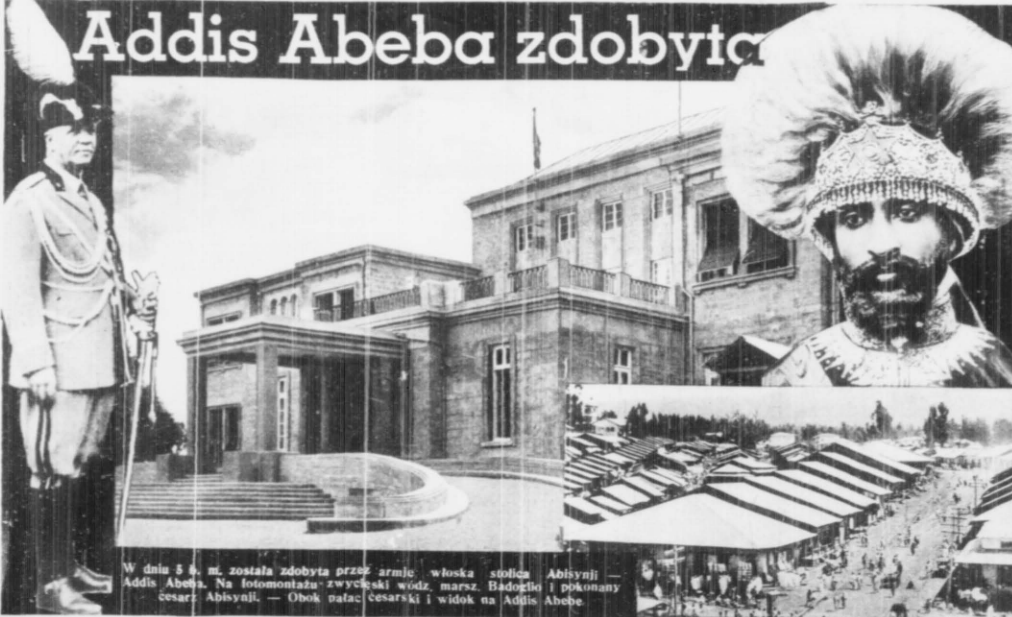
W Paryżu dnia 3 b. m. dokonano poświęcenia ambasady polskiej przy ul. Saint-Dominique.

Proklamacja króla Faruka



Thuny egipskie entuzjastycznie wiwatują na cześć nowego króla Egiptu, Faruka I-go.

Addis Abeba zdobytą



W dniu 5 b. m. została zdobytą przez armię włoską stolica Abisynji — Addis Abeba. Na fotomontażu: zwycięski wódz, marsz. Badoglio i pokonany cesarz Abisynji. — Obok pałac cesarski i widok na Addis Abebe.

Echa 3-go maja



Znana w stolicy chrześcijańska wytwórnia mebli S. Radelińskiego, zajmująca na salony meblowe całe pierwsze piętro narożnika Nowego Świata i ul. Br. Pierackiego wystąpiła w dniu święta narodowego 3-go maja, z okazałą i bardzo estetyczną dekoracją liczących swoich okien. Dekoracja, tak to widać na zdjęciu, zwracała na siebie uwagę licznych przechodniów. Jako przykład dobrego smaku artystycznego firmy p. S. Radelińskiego.

Reportaż niedzielny Wiecha

Pan Piecyk o Warszawie — przyszłości



Właściwie wprowadziłem wystawę „Warszawa — przyszłości” już ówczonemu, nie mogłem jednak odmówić prośbie mego przyjaciela p. Teodora Piecyka z Targówka i nie pójść tam po raz trzeci. Zrobiłem to zresztą z wielką ochotą, niepodobna bowiem nawet podczas dwu długich wizyt obejrzeć dokładnie wszystkich skarbów urbanistycznych zebranych na wystawie, a poza tym pragnąłem bardzo usłyszeć krytyczną opinię pana Teodora, którego zdrowy sąd i oryginalne ujęcie tematu zawsze mnie zachwycają.

Przyjaciel mój i tym razem nie poskąpił swych cennych uwag, wyrażając szczerze przy każdym modelu i bardziej interesującym wykresie.

W pierwszej zaraz sali zainteresował go wielki plastyczny plan stołowy przyszłości, zawierający miniaturki wszystkich ulic, gmachów, pomników i t. p.

— Owszem, nie można powiedzieć, sztuka w sztuce wszystko odrobione detalizmie. Taki naprzykład król Ziemomir jak żywy. Tylko co na komode postawi!

Widząc, że pan Teoś zamierza wziąć w ręce model kolumny Zygmunta ostrzegłem go gestem.

— Niech się pan, szanowny nie boi, nie nie ginie. Kupić bym kupił ale żebym miał zrobić „siódme”, to broń Boże.

Faktycznie słyszałem, że publika nawalała na pamięć różne kawałki.

Podobnież krawca syn z Nowego Bródna posiada już „ład króla Sobieskiego, Kopernika, a także samo kościół świętego Floriana”. Rzeczywiście to nieładnie, ale pretensji do chłopaka nikt o to mieć nie może, bo jako warszawski rodak z miłości do rodzinnego miasta to uskuteczniła.

Uspokoiłem pana Piecyka, że stożka napewno nie żywi w sercu za-

lu do młodego korekcyjnego z Nowego Bródna, zarząd wystawy urbanistycznej uzupełnia, jak widać, braki w pomnikach, gmachach i świątyniach, ale gdyby wszyscy chcieli, pójść śladem owego wielbiciela Warszawy wystawę dawnoby trzeba było zamknąć, a musi ona dotrwać w całosci jeszcze dni kilka.

Pan Teoś przyznał mi rację, wyraził jednak pogląd, że publiczność wiana mieć możliwość nabywania zapasowych części plastycznego planu, przyczem objawił chęć kupna miniaturki mostu Kierbedzia oraz rzeki miejskiej na Pradze.

Widząc na planie sied przyszytych kolej podziemnych, wzbudziła entuzjazm mego towarzysza, który rzekł:

— To faktycznie niegorsza zdobycz naukowa. Teraz tak jest, że idziemy dajmy na to ulicą i parterem, że na roku oczekuje na nas osobnik, któremu jesteśmy winne parę złotych. Musimy w taki sposób zjeżdżać do bramy i tracić czas na oczekiwanie, aż danemu osobnikowi się znudzi i pójdzie sobie do cholery.

A w przyszłości jakby nigdy nie przyskakiwał sobie będziemy pod ziemię przejeżdżać koleją, pod tem owym facetem, którym jak głupi czeka na górę.

Podobną do powyższej uwagę zrobił też mój przyjaciel na widok plastycznego planu przekształcenia dzisiejszego Nowego Świata na trzy równoległe arterie komunikacyjne.

— To znowu jest doniosły wynalazek dla mężczyzn tronkowych. Żona nie może się nas cozczać w domu. Zawija znakiem tego w gazecie pogrzebac, czyli też dusze od żelazka i posuwa na nasze spotkanie.

W obecnym stanie rzeczy na pojedynczym Nowym Świecie musi-

nas przykaraulić, a jak będzie postrzyżony, nie nam nie zrobi. Ona z postrzebacem zapycha środkowa ulicą, to my sobie boczna i gazu do domu jakby nigdy nie. Kładziem się do łóżka zadowolone, że unikniemy na miesiąc kompromitacji i zakłócenia ruchu kołowego.

— No, a jak się panu podoba projekt zaprowadzenia tramwaju wodnego na szlaku Siekierki — Bielan? — zagadnąłem, wskazując na piękną motorówkę, przującą fale Wisły.

— Owszem, ale tylko w Zielone Świątki i podczas powodzi, bo w normalnym czasie, ani tu, ani tam nikt nie jeździ.

Przeszliśmy następnie do tablic demonstracyjnych rozmieszczenie szkół powszechnych, ośrodków zdrowia, zakładów położniczych.

Te ostatnie nie zainteresowały pana Piecyka zupełnie.

— To mnie nie dotyczy, po tej części już nie jestem fachowcem — wiek swoje robi!

Poszliśmy zatem w stronę oryginalnej makietki przedstawiającej fragment trasy tramwajowej z prawdziwymi ruchomymi i oświetlonymi wagonikami. Obejrzelismy jeszcze setki arcyciekawych eksponatów. Jak w pięknej bajce o uroczym Warszawie zbiegł nam czas do godziny siódmej — pory zamknięcia wystawy.

Wychodząc, zdziwiony byłem niezadowoloną miną p. Piecyka.

— Czyżby się panu niepodobało?

— Nie o to! Zał mam, że równość dla narodu niema. O śródmieście się dba, a reszta niech cholera weźmie! Nowy Świat na trzy ulice się rozrębia, a na Targówku niema tronkowych ludzi, czy jak?!

Człowiek-ptak



Podczas narciarskiego święta lotniczego w Londynie popisywał się Amerykanin Clem Sohn skokiem z samolotu z wysokości 3000 m. Spadochron otworzył się dopiero na 300 m. nad ziemią

Wśród magnolij



Czarująca ogrodniczka wśród kwiatów własnej hodowli

Narodowy bieg naprzecią



W narodowym biegu naprzecią 3-go maja zwyciężył Noli (Legia), drugie miejsce zajął Duplicki (AZS), trzecie — Wirkusz (Warszawianka). Na zdjęciu zwycięzca (w środku) na lewo — Duplicki, na prawo — Wirkusz.

Otwarcie

Zawodów Strzeleckich



Na uroczystości otwarcia IX-ych Centralnych kobiecych zawodów strzeleckich, p. prez. Mościcka oddaje strzał honorowy.

Z ulicy do obozów pracy



Najbiedniejsi z dzieci Warszawy chcą zdobyć pracę wciągają się do kadr lu-
nackich, gdzie oprócz diety (30 do 60 gr. dziennie) otrzymują jedzenie i
umundurowanie. Na fotografii — chłopcy w czasie werbunku i dziewczęta z
warsztatów na ul. Targowej oraz jutro przy pracy.

Jaki Pani ma kostium?



Wskazie jest już ko-
to i szarych pomy-
śle nad zrytual-
nym gustownego
kostiumu kąpiel-
owego na plażę. Ze-
by ułatwić panów
wybór, przedsta-
wiamy rowię kost-
iumów modnych
obecnie w Kal-
ifornii.

Bomba do góry!

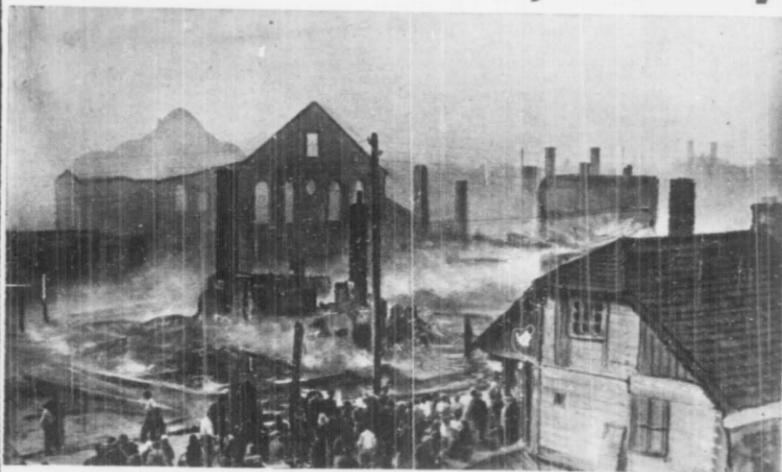


Na torze mokotowskim — w Warszawie rozpoczął się sezon wiosennych rozgrywek wycigowych.

Sezon pływacki rozpoczęty!

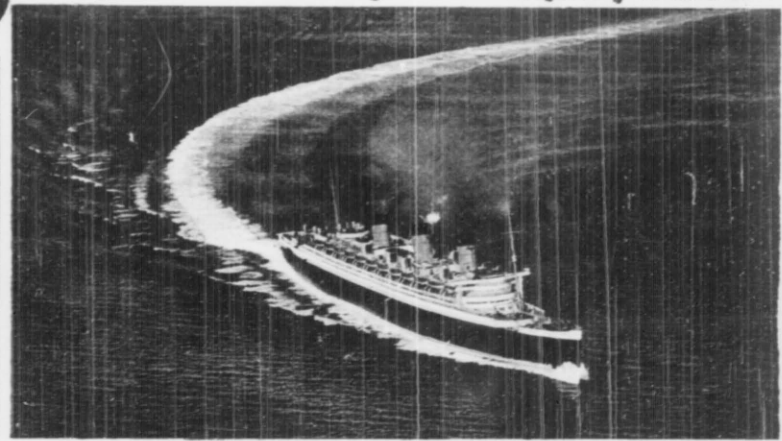


Zgliszczka Nowej Osady



W dniu 5 b. m. spłonęło przedmieście Zamościa 'Nowa Osada'. Pastwa płomieni padło ogółem 69 domów, przy-
czem ok. 400 rodzin znalazło się bez dachu nad głową.

„Queen Mary” — najszybsza



U wybrzeży Anglii koło Isle of Aran okręt olinbrzym „Queen Mary” pobit rekord szybkości robiąc 35 wę-
złów na godzinę.